KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 17go Lutego 1868 r. | № 38. | Lat 47. | Dnia 5 (17) Lutego 1868 r.

Poniedziałek. | Rano zimna st. 3, w połud: z. st: 0 Wys. o. wody st: 7 c. 5 (w mierze.) | Wschód Słońca g. 7 m. 14 Zachód „ „ 5 „ 15 | Jutro Św. Konstancji Panny M.

Wczoraj w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana, Summę celebrował JKs. Kanonik Sotkiewicz, w czasie której kazanie miał JKs. Skrzypkowski, a Kler niższy u stóp ołtarza odśpiewał na głosy Mszę Wojciecha Słoczyńskiego.—W kościele Śgo Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, w którym obchodzonym był odpust Śgo Walentego, Wotywę przed ołtarzem Śgo Patrona, odprawił JKs. Piesiewicz, Summę celebrował JKs. Kołaczewski, a Słowo BOŻE głosił JKs. Śmiechowicz Kapelan cmentarza Powązkowskiego. Amatorowie pod przewodnictwem P. Pawlewskiego, Artysty opery, odśpiewali Mszę Vogta, na Offertorium Modlitwę Tejchmana Panna Walusińska (solo sopran), na Benedictus duet Mercadantego (tenor i baryton) PP. Pawlewski i Gosłowski, a na Agnus Modlitwę Wronikowskiego (solo tenor) P. Zaręba.

— Miniester wojny odezwą z dnia 22go Grudnia 1867 r. za N° 20,430, zawiadomił JW. Jenerał-Feldmarszałka o Najwyższem pozwoleniu udzielania świadectw wykupowych, które pozostały nie rozebrane w poborze wojskowym 1867 roku w Królestwie Polskiem, bez zakreślenia terminu udzielania, z zastrzeżeniem, ażeby zaciągowi zwracani byli do rodzinnego miejsca, stosownie do przepisu § 180 Instrukcji zaciągowej z roku 1860, w takim tylko razie, jeżeli znajdują się w służbie wojskowej nie więcej jak od roku, i jeżeli zaciągowy pragnący zastąpić naturalną powinność opłatą rs. 400, nie został wzięty do służby wojskowej za ukrywanie się od poboru, lub za inne występki, a w ogólności, jeżeli nie zajdą pod względem przepisów o powinności zaciągowej w tutejszym kraju przeszkody do udzielenia mu świadectwa wykupnego od tej powinności. (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-lejtnant *Krasnokutski*, Naczelnik 3ej kawaleryjskiej dywizji i Jenerał major *Uszakow*, z Petersburga; Jenerał lejtnant książę *Prozorowski-Golicyn*, Jenerał major baron *Rozen* i koniuszy dworu J. C. M. hrabia *Strogonow*, z zagranicy; Jenerał-major *Kochanow*, gubernator cywilny Petrokowski z Petrokowa; — wyjechali: Biskup Senator Rumiński *Melchizedek*, w towarzystwie deputata-ministra *Kantakuzene*, w przejeździe z Bukarestu, do Petersburga; Jenerał-Major *Karcow*, do Radomia; Rz: R. S. *Bońkowski*, do wsi Goślic.

— ♪ — Chociażeśmy się już spotykali z zarzutami, iż zanadto obszerne dajemy sprawozdania muzyczne, nie możemy im wszakże na dzisiaj zadosyć uczynić, bo przedmiot o którym mówić zamierzamy, byłe czem zbyć niepodobna. Zresztą dostarczymy może i tą razą wątku niektórym kronikarzom muzycznym tygodniowym, parafrazującym ze zręcznością Kullaka nasze sprawozdania. Wczoraj odbył się w salach Redutowych koncert S. Moniuszki. Z 18stu „Sonetów Krymskich“ Mickiewicza, wybrał Moniuszko ośm tylko do swego obrazu. Nie dla tego zapewne inne opuścił, że są do muzyki nie przydatne, lecz że noszą na sobie odrębną cechę i charakter nie nadające się do raz obmyślanego przezeń planu. Może kiedyś z pozostałych sonetów stworzy inną całość, również pełną i okrągłą jak ta, którąśmy wczoraj słyszeli, lecz obecnie poprzestał tylko na ośmiu. Rozpoczyna się ta illustracja muzyczna świetnym wstępem instrumentalnym, pobieżnie lecz śmiało i mistrzowsko szkicującym charakter i wdzięki starej Taurydy, tej „krainy dostatków i krasy.“ We wstępie tym słychać, zdaje się, „śpiew słowików Bajdaru i dziewic Salhiry,“ to znowu dolatuje nas szept miłosny z po za tajemniczych zasłon haremu, a z głębi dochodzi szmer pokorny spodlonych „baszów, czołem swem zmiatających ganki“ pałacu potężnych władzców Taurydy. Równocześnie dochodzi nas szum groźnego Pontu, przypominającego o swem blizkiem sąsiedztwie a gotowego lada chwila łagodny i tajemniczy szmer swych fal w straszliwy orkan zamienić. Wstęp ten wybornie usposabia uczucie słuchacza do przyjęcia wrażeń jakich ma następnie doznawać.

W „Ciszy morskiej“ słyszymy marzenia fantastyczne „młodej narzeczonej, budzącej się tylko dla westchnienia.“ Kołysanie się okrętu na „grającej piersiami rozjaśnionej wodzie,“ jest prawie namacalnem.

W „Żegludze“ widzimy obraz kiedy pożądany wiatr się zjawił. Cała załoga korzysta z chwili; „okręt nie mało się nadąsawszy, zerwał się nakoniec z wędzidła, wzniosłszy kark i fale zdeptawszy, poleciał.....“ Świetny ten ustęp należy do najudatniejszych z całej kantaty.

Teraz następuje „Burza“ morska. Tylu już kompozytorów kusiło się o odmalowanie tonami tej orgji rozszalałych żywiołów, lecz wyznać musimy, że (nie wyjmując i Beethovena), żadnemu się to tak jak Moniuszce nie udało. Jeden tylko zarzut ośmielamy się tu uczynić, zastrzegłszy wszakże, iż jest on opartym na naszem pojęciu indywidualnem. Naśladowanie wycia wichru głosami ludzkiemi za pomocą gamy chromatycznej to w dół, to w górę, przez alty i basy, prowadzonej, nie wydaje nam się właściwem. Uplastycznienie tak drobiazgowe obrazu samym tylko instrumentom powierzone być może; głos ludzki do tego zniżać się nie powinien. Za to z radością przyklaskujemy odwadze cywilnej kompozytora, z jaką zdeptał sakramentalne przykazania spleśniałych teoretyków, zabraniających

użycia szeregu akordów sekundowych, (septyma przewrócona), pod karą anatemy. Przekroczenie tego prawidła wywołało efekt cudowny, a o ile wiemy, przez nikogo dotychczas nie użyty. Cieniu starego Kirnbergera! wybacz Moniuszce ten skandal.

Jakkolwiek wszystkie ustępy są znakomite, wszystkie jednak bledną pod względem wrażenia na słuchaczów wywieranego, przed „Bakczysarajem“. Żeby o nim coś potrafić powiedzieć, na to trzeba byłoby być takim poetą, jak Mickiewicz lub Moniuszko. O wartości tego ustępu niech za nas powiedzą te westchnienia i łzy, z któremiśmy go słuchali.

W „Nocy“ słyszymy stąpanie rozchodzącej się pobożnej gromady, widzimy skromność dziewiczą zalotnej zorzy i energiczny, a niecierpliwy pośpiech księżyca na miłosną schadzkę.

Wzniosłym jest i wspaniałym obraz „Czatyrdachu“. Potężne unissono, wybornie wskazuje jego powagę, a uroczyste przysłuchiwanie się olbrzyma mowie Stwórcy, godnie ten ustęp zakończa.

Marzenia „Pielgrzyma“ pięknym głosem P. Koehlera wykonane, kazały nam przypuszczać, że Adam niegdyś ten sonet na tę samą nutę wyśpiewał.

Proroczą przepowiednię przy końcu „Ajudacha“, w umiejętnej fudze wypowiedzianą, słuchacze mimowolnie stosowali do kompozytora, któremu tyle już wielkich pieśni zawdzięczamy.

Sam rodzaj „Sonetów Krymskich“, mimowolnie nam przypomina „Pustynię“ Dawida. Lecz czyż można, te dwie kompozycje równać z sobą?

Szyller powiedział, że „kto chce poetę zrozumieć, ten powinien poznać kraj poety“. My zaś mając już „Widma“ i „Sonety“, dodać możemy: Kto chce Mickiewicza zrozumieć, ten niech pozna muzykę Moniuszki do jego poezij.

Tu nam przychodzi na myśl zuchwałe a nieoględne zdanie na herezję zakrawające, wypowiedziane przez kogoś w „Tygodniku Illustrowanym“, jeszcze w roku 1865 w Nrze 279, z powodu wykonania „Widm“ Moniuszki. Autor „Kroniki Tygodniowej“ tam mówi, że „Mickiewicz podpory ani zasilenia nie potrzebuje“, i że muzyka psuje poezję. Na to mu odpowiemy zapytaniem, czy dobrzy kaznodzieje, jak np. Skarga, psują swoim wykładem Ewangelję i czy Ewangelja ich *podpory* i *zasilenia* potrzebuje? A wątpię, czy autor poezje Mickiewicza wyżej od Ewangelji postawić się ośmieli.

Ale wróćmy do rzeczy, bo pilno nam do końca.

Śpiewający w „Sonetach“ solo P. Koehler, dowiódł nam, jak dobrze umie pojąć, wcielić w siebie i wykonać najwznioślejsze utwory. Mała zaś usterka w „Burzy“, jest tylko dowodem, że błądzić, to rzecz ludzka.

Śpiew Panny Artôt tak jest powszechnie znanym i cenionym, że zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się o niej z pochwałami.

Radzibyśmy jeszcze choć raz posłyszeć „Sonety“, a zaręczyć możemy, że żądanie to, cała publiczność z nami podziela. Tem bardziej, że nie wszyscy na tym koncercie być mogli, bo już miejsc brakło.

O ile wiemy, Moniuszko przypisał swe „Sonety“ przyjacielowi swemu, znanemu amatorowi i znawcy muzyki Panu Henrykowi Toeplitzowi.

— Jutro o godz: 9ej rano, odbędzie się w Kościele PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, przy ulicy Miodowej, Wotywa, za duszę ś. p. Marji z Plebanowskich 1go ślubu *Mandzelowskiej* 2do *Symonowicz*, jako w piątą rocznicę Jej śmierci. — J. M. (1880)

— Jutro, jako w oktawę 10cio-letniej rocznicy śmierci ś. p. Anastazego-Stanisława *Hirszel*, Dra Medycyny, Członka Rady Lekarskiej Królestwa, odbędzie się żałobne Nabożeństwo o godz: 9½ z rana, w Kościele Śgo ALEKSANDRA. (1870)

— Za duszę ś. p. Marjanny z Relickich, 1go ślubu *Olszewskiej* 2do *Mazurkiewicz*, jutro o godz: 10 rano, odprawi się żałobna Wotywa w górnym Kościele WW. ŚŚ. na Grzybowie, na którą pozostała Córka z Zięciem i Wnukami, Krewnych i Znajomych zapraszają. (1871)

— Onegdaj po odbytem w obec najbliższej rodziny, nabożeństwie żałobnem w kościele na cmentarzu Powązkowskim, pochowanemi zostały w grobie rodzinnym zwłoki zmarłej w Meranie d. 11 b. m., ś. p. Kamilli z Kłodnickich Celińskiej, żony obywatela ziemskiego, a córki Jana Kłodnickiego, Radcy Stanu, b. Sędziego Apelacyjnego, emeryta i Kamilli z Kozłowskich, o której zgonie donieśliśmy w swoim czasie. Nabożeństwo celebrował JKs. Pleszowski, kapelan cmentarza i tenże eksportował zwłoki na miejsce doczesnego spoczynku. Rodzina i przyjaciele, którzy zebrali się na ten smutny obrzęd, mieli sposobność widzieć jeszcze raz oblicze zmarłej, gdyż trumna w której ciało nieboszczki przywieziono, wyrobiona na miejscu jej skonu, jest o dwóch wiekach, a drugie równie jak cała trumna metalowe, opatrzone jest otworem oszklonym, przez który daje się widzieć twarz zmarłej. — Nadto jutro dnia 18 b. m., odbędzie się żałobne Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłej, o godz. 11 z rana w kościele Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, na które w smutku pogrążony mąż z pozostałą córeczką, oraz ciężko strapieni rodzice, krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają. (1821)

— Walenty *Śmigielski*, b. Pułk: 3go pułku strzelców pieszych b. W. P., ozdobiony Krzyżem złotym Virtuti Militari, Znakiem Nieskazitelnej służby za lat XX. Kawaler Krzyża Legji Honorowej, oraz Medalu Śtej HELENY, przeżywszy lat 81, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, onegdaj przeniósł się do wieczności. W smutku pogrążona Córka wraz z Zięciem, podczas nieobecności pozostałego Rodzeństwa, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego, na wyprowadzenie zwłok z dolnego Kościoła Ś. KRZYŻA, na cmentarz Powązkowski, jutro o godz: 3½ po południu, a dnia następnego 19 b. m. na Nabożeństwo żałobne, o godz: 10½ rano, w tymże samym Kościele odbyć się mające. (1902)

— Zofja z Okońskich *Rzechowska*, Żona Obywatela Ziemskiego Pow: Makowskiego, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeżywszy lat 51, onegdaj zeszła z tego świata. Pozostały Mąż z Familją, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok, z Kościoła Narodzenia N. MARJI PANNY, przy ulicy Leszno, jutro o godzinie 1ej po południu, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. (1872)

— Rodzice ś. p. Feliksa *Werner*, składają najser-

decz niejsze podziękowanie wszystkim Znajomym i Kolegom, którzy onegdaj oddali ostatnią chrześcijańską posługę ich przedwcześnie zgasłemu synowi.

— Wczoraj o godz. 10ej rano, w kościele Śej Anny Matki N. M. P., na Krak.-Przedm., JKs. Czepulewicz Kapłan miejscowy, w asystencji JK. Ponikowskiego Wikarjusza parafji Śgo Jana, pobłogosławił związek małżeński P. Konstantego *Rejmana* obywatela, z Panną Heleną *Zbierańską*. Chór Amatorów pod dyrekcją P. Pawlewskiego Artysty opery, odśpiewał przed rozpoczęciem aktu ślubnego „Veni Creator“ Sandmana.

— Onegdaj w kościele Śgo Józefa Opieki, przy ulicy Krak.-Przedm., o godz. 6ej wieczorem, pobłogosławionym został przez JKs. Edmunda Cieślewskiego, w assystencji JKs. Skrzypkowskiego, wikarjusza parafji Śgo Jana, związek małżeński P. Konstantego *Niemczyńskiego* urzędnika, z Panną Anielą *Szablińską*, córką Józefa, znakomitego naszego wiolonczelisty i Weroniki z Roszewskich, małżonków Szablińskich. Artyści opery, w czasie tego obrzędu wykonali „Veni Creator“ Sandmana.

— W dniu 15m Lutego r. b., t. j. w Sobotę o godz. w pół do 8 w wieczór, pobłogosławionym został związek małżeński P. Wincentego *Brodowskiego* Dra Med., z Panią Aleksandrą ze Zdziarskich *Herniczek* wdową, Obywatelką. Obrzęd ten religijny dopełnił JKs. Stanisław Lipiński, Wikarjusz miejscowy w asystencji Księży: Piotra Bergera i Walentego Kazańskiego Wikarjuszów miejscowych.

— W zeszłą Sobotę o godz. 6ej wieczorem. JKs. Kanonik Habielski, w kościele Parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, pobłogosławił związek małżeński, zawarty przez P. Karola *Bielskiego*, urzędnika, z Panną Karoliną *Meller*, córką niegdyś Obywateli tutejszego miasta.

— Dnia 12 Lutego r. b., w kościele N. Marji Panny, o godz. 5ej wieczorem, pobłogosławionym został związek małżeński przez JKs. Grzybowskiego, zawarty między p. Edmundem Krochmalskim, felczerem, a Michaliną Gawrońską, córką obywatela tutejszego. Po skończonej ceremonji, cały orszak godowy udał się do domu rodziców nowozamężnej, gdzie ponowiono im życzenia szczęśliwego pożycia.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności* — ma honor podać do wiadomości publicznej, że w dniu 7 (19) b. m., daną będzie na dochód ubogich, pod opieką tutejszej Instytucji zostających, *Maskarada* w salonach Resursy Obywatelskiej, podczas której orkiestra pod opieką Pana Lewandowskiego, wykonywać będzie celniejsze utwory muzyczne. Cena biletu wejścia rs. 1 od osoby.—Biletów nabyć można codziennie, w Kancelarji Towarzystwa, od godziny 4ej do 6ej z południa, a w Środę, czyli d. 7 (19) b. m., w Resursie Obywatelskiej, poczynając od godziny 4ej z południa. — Bliższe szczegóły afisze doniosą. — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss.*—Członek, Sekretarz Towarzystwa, *Dąbrowski.* (Dz. War.)

— W zarządzie tutejszego Magistratu wykonaną została myśl poraz pierwszy podjęta, przedstawienia miejscowości Warszawy, sposobem wypukłym, en haut relief, którybу zmysłowo, to jest naocznie i dotykalnie uwydatniał falującą się powierzchnię Nadwiślańskiego wzgórza, na którym w upływie wieków rozpostarł się i wzrosł nasz gród starożytny, z dodaniem przedmieścia Pragi i blizkich okolic. Wykonanie z gipsu modelu jako połączone z zadaniem naukowem i warunkami wierności niwelacyjnej, przy uwydatnieniu wszystkich głównych przedmiotów, to jest ulic, placów, ogrodów, kościołów i wszystkich grup budowli, wymagało mozolnej i długiej pracy. Całość długa jest stóp 8, wysoka stóp 6. Na skalę długości pomiarowych, przyjęto w celu sażeni 114, czyli w stosunku do natury jak 1 do 9,576; w wysokościach zaś, dla większej ich wybitności, przyjęto skalę takową o 9 razy większą. Jeden egzemplarz dzieła tego, starannie odrobiony, barwami odpowiednich do miejscowości kolorów pokryty, w r. z. Najjaśniejszemu Panu został przedstawionym i Najłaskawiej przyjętym; drugi takiż egzemplarz raczył przyjąć Jego Cesarska Wosokość Wielki Xiążę Konstanty, trzeci JW. Jenerał-Feldmarszałek Hr: Berg, Na miestnik Królestwa. Obecnie gotowa już matryc a, czyli forma odlewowa, ułatwia otrzymanie dalszych egzemplarzy, które pod względem dostępnej dla każdego, jako uzmysłowionej informacji, znakomitą mają wyższość nad planami, jak zwykle, na papierze litografowanemi. Żeby więc władze tutejsze, instytuty, zakłady naukowe, biura techników lub osoby prywatne miejscowość Warszawy, en haut relief posiadać mogły, Prezydent miasta upoważnił sekcję Inżynierską przy Magistracie, do zarządzenia odlewów, w miarę objawionych jej żądań, po rs. 10 za egzemplarz, przeznaczając osiągnięty ztąd dochód, na korzyść niezamożnych aplikantów służby Inżynierskiej bezpłatnie pracujących. (Dz. W.)

— Piszą z Wrocławia: „Interesującem będzie donieść publiczności Warszawskiej o bliższych szczegółach zjawiska natury (meteora), z dnia 30go Stycznia t. r. O kwadrans na 8-mą wieczorem dnia 30go Stycznia, widziano w całych Prusach północnych i wschodnich na horyzoncie kulę 5-ciu cali objętości, kula ta miała wszystkie kolory tęczy, najbardziej zaś przebijał kolor fioletowy. Kula ta przebiegając niebo ze wschodu w południowo zachodni kierunek, oświetliła pięknym blaskiem (zostawiając za sobą jasny pas), cały kraj. W różnych miastach wywołało to zjawisko mniemanie, że się gdzieś pali—lecz nigdzie nie zdarzył sie tak smutny wypadek jak w Rawiczu (w Wielkiem Księztwie Poznańskiem). Szczegółową wiadomość o tym wypadku otrzymałem od tamecznego Profesora P. R. Koncert Kościelny P. G. Jankiewicza, dany w tym dniu, o godzinie 6tej wieczorem, w pomienionem mieście, zgromadził przeszło 300 osób w murach Ewangelickiego Kościoła. Kościół obszerny (wewnątrz świeżo pobielany), był trochę słabo oświetlony; publiczność ciekawa widzieć koncertanta i osoby z nim występujące, udała się na galerję Kościoła (3go piętra). Przy „Modlitwie konającej matki“, już przy końcu tejże kompozycji, raptem od zachodniej strony Kościoła, ukazały się cienie szczytu dachów, a piękny fioletowy kolor oświecił kompletnie cały Kościół. Krzyk mglejącej kobiety rozległ się po

Kościele; niektórzy zabobonni uwierzyli w wzywanie duchów muzyką, inni myśląc, że się w blizkości pali, uciekali z Kościoła. Schody wązkie, spadziste, wcale nie oświecone, nic zatem dziwnego, że kilka osób spadło. Jedna staruszka złamała sobie prawą nogę, troje dzieci powywijało sobie nogi, kilka osób, niewidząc słupa na zakręcie, porozraniali sobie głowy,—dosyć, że pięć osób jest mocno, a sześć mniej uszkodzonych. Na przyszłość radzilibyśmy P. Jankiewiczowi, kazać przy podobnych koncentach, Kościół, *a przedewszystkiem schody*, dobrze oświecić! Meteor ten spadł ćwierć mili za miasteczkiem Szlawenczyc (na Szląźku). Spadając rozsypał się w znaczną ilość mniejszych bengalskich kul i oświecił pole podobnież jak i przyległe miasteczko Szlawenczyc do tego stopnia, że można było najdrobniejszy druk przeczytać; w miejscu gdzie spadł, wyparzył trzy-łokciowy obwód w śniegu.—*A. M. Profesor z Wrocławia.* (Dz. W.)

— W domu pod Nrem 1106, u Rzeźnika Getera, okociła się owca, którą z powodu ciężkiego pokotu, zabić trzeba było, poczem wydobyto z niej nieżywy potwór, to jest dwoje jagniąt zrośniętych z sobą przodkami, z jednym łebkiem, reszta zaś członków podwójna. Potwór ten oddany został do Gabinetu Anatomicznego. (Dz. W.)

— W ubiegłym tygodniu, na targach zbożowych zagranicznych, brak ruchu. Ceny pozostały niezmienione.

U nas, pszenicy dowozy średnie. Za najlepsze gatunki płacono rs. 9 kop. 75; średnie rs. 8 kop. 40 do rs. 9 kop. 30; poślednie rs. 8.

Żyto skutkiem dowozu staniało; płacono od rs. 6 kop. 60 do rs. 6 kop. 75 za korzec. We Czwartek mniejsze dowozy wywołały podwyżkę i płacono do rs. 6 kop. 90.

Jęczmień dwurzędowy do rs. 5; 4ro-rzędowy rs. 4 kop. 50 do rs. 4 kop. 80.

Groch, dowozy znaczne więc ceny spadły, — polny do rs. 6 kop. 50; cukrowy po rs. 8 kop. 10.

Okowita na dostawę późniejszą rs. 1 kop. 27½, w miejscu, od rs. 1 kop. 29 do rs. 1 kop. 31.

Cukier, w ubiegłym tygodniu obroty dość ożywione; w sprzedaży pojedyńczej płacono: Guzów, Ostrów, Sanniki, Dobrzelin, Łyszkowice i Walentynów po rs. 4 kop. 12½; Elżbietów i Majerhoff rs. 4 kop. 10.— Rytwiany, Leśmierz, Mniszew, Koszerny i Częstocice po rs. 4 kop. 05, za Model i Mniszew zwyczajny rs. 3 kop. 90.

Mączka biała i mielona od rs. 3 kop. 30 do rs. 3 kop. 45; w kawałach z fabryki Izabellin, Sieraków i t. p. rs. 3 kop. 20 do rs. 3 kop. 40 za kamień 24-ro funtowy.

Łój. Ceny trzymają się; ostatnie partje sprzedawano po rs. 5 kop. 25 za pud.

Wełna. W tym tygodniu, jeden z fabrykantów, nabył 420 pudów wełny średnio-cienkiej, po 72 tal. za 132 funtów.— Wełna garbarska sprzedaną była w zeszłym tygodniu nie po 40 tal. jakeśmy donosili, ale po 32 tal. za 134 funtów netto. (Gaz. Handlowa).

— Wczoraj na koncert Artystów Chóru Opery Warszawkiej przez P. Ad. Marczewskiego urządzony, licznie zgromadziła się publiczność. Podwójny ten kwartet na męskie głosy, żywe budzący zajęcie w słuchaczach wykonywać zwykł, oprócz wytwornych dzieł i popularniejsze utwory, i dla tego zgromadza on w sali Tow. Dobrocz. miłośników lżejszej wokalizacji. Podobał się szczególniej mazurek „Wisła“, kompozycji Nowakowskiego, wykonany przez Pana Sochaczewskiego,— arja z Normy odśpiewana przez P. Doeblera z Chórem, — oraz Sonata Onslowa wykonana przez P. Stoczyńskiego, na Violonczelli i Pana Chwaliboga na fortepjanie. W miejscu zapowiedzianego programmu kwartetu „Szumka młodości“ odśpiewano poloneza „Chorążego“ na głosy.

— Jak wiadomo w tych czasach skutkiem nagromadzenia się zatorów lodowych, w wielu miejscach woda w Wiśle wystąpiła z brzegów. Tak się stało i w powiecie Kozienickim. Po opadnięciu wody mieszkańcy nadbrzeżni znaleźli na piasku kość jakąś, której z razu różne przypisywali znaczenia. Znalazł się wreszcie człowiek światły który rozpoznał i zdefinjował ów zagadkowy przedmiot. Jest to ni mniej ni więcej tylko kość *mammuta*, pozostawiony tu na świadectwo przebywania tych olbrzymich przedpotopowych czworonogów w kraju dziś przez nas zamieszkiwanym. Przez długi szereg wieków ząb ten wypoczywał sobie na dnie Wisły, aż wreszcie i na niego przyszła kolej ujawnienia się. Ważny ten okaz paleontologiczny nadesłany już podobno został do Warszawy i ma znaleźć pomieszczenie w gabinecie zootomicznym, istniejącym przy Szkole Głównej Warszawskiej.

Za bardzo użyteczny i praktyczny pomysł uważamy nowo zaprowadzoną w „Tygodniku Illustrowanym“ rubrykę, podawania portretów z krótkiemi życiorysami ludzi żyjących, którzy na polu przemysłu zasługi położyli. Jest to wyborny środek zwrócenia uwagi ogółu, na tę ważną gałęź bogactwa, a po części twierdzić można, że się stanie i zachętą dla innych, którzy szczerą a sumienną pracą zapragną również na taki dowód uznania publicznego zasłużyć. Pierwsza serja obejmuje sześć portretów znanych dobrze po większej części Warszawianom osób. — Są to PP: Szwede Ludwik, Temmler Karol, Simmler Jakób, Czepiński Michał, Temmler Alexander i Spiess Ludwik. Wszystkie portrety nader starannie wykonane. Zwracamy również uwagę czytelników na piękny drzeworyt w ostatnim numerze „Kłosów“ zamieszczony a przedstawiający matkę klęczącą przy kolebce dziecka. Za wyjaśnienie ryciny służy piękny wiersz Pani Ilnickiej, z napisem: „U kolebki.“ W samym drzeworycie, oprócz wielkiej staranności w wykonaniu wszystkich szczegółów, uderza głównie umiejętne a wdzięczne wykończenie głowy kobiety klęczącej; wyraz twarzy pełen miłości rodzicielskiej i religijnej zadumy a przytem ujmujący wdziękiem niewieścim, a wiadomo, że ostatni szczególniej przymiot trudny jest do osiągnięcia w rysunkach na drzewie wykonywanych.

— W Sobotę, odbyła się pierwsza próba (czytana) z dramatu „Kupiec Wenecki“—Szekspira. W dramacie tym mnóztwo ukazuje się postaci, z których najwybitniejszemi jest „Szylok“ główna rola mężka, „Porcja“ — główna rola kobieca „Antonjo“ i „Basanio“. Pierwszą przedstawi Królikowski, drugą Panna Palińska, trzecią i czwartą P. Stolpe i P. Świeszewski.

— Wczoraj nastąpiła kompletna odwilż; niebrakło więc na ulicach wody, która też i z dachów kapała. Sanna popsuła się.

— Koncert na Przytulisko, o ile nam wiadomo, odbędzie się dnia 1go Marca r. b., w Salach Redutowych.

— Wczoraj na koncercie orkiestry Warszawskiej PP. Lewandowskiego i Kuhnego w Resursie Obywatelskiej, było osób przeszło tysiąc. Perpetum mobile Jana Straussa i Lestasi walc Arditi, na żądanie powtórzyć musiano. Podobał się romans napisany na trąbkę przez P. Florjana Oborskiego, a wykonany przez P. Kuhnego. Kompozycja ta zyskała oklaski, niemniej polonez na oboi (P. König) i Klarnecie (P. Borzęcki), napisany prze Hamma.

— Na Środowej Maskaradzie, dać się mającej w Resursie Obywatelskiej, na dochód ubogich, pod opieką Warszaw. Tow. Dobrocz. zostających, orkiestra pod dyrekcją PP. Lewandowskiego i Kuhnego, w takim składzie w jakim daje Niedzielne koncerta, wykona następujące dzieła muzyczne: 1) Polonez z op: „Wesele Figara", Lewandowskiego. 2) Feljeton Walc, Straussa. 3) Uwertura z op: „Stradella", Flotowa. 4) Zeitlose Polka, Straussa. 5) Marsz „Potpouri", Bacha. 6) Gerolstein Quadrille, Straussa, 7) Potpouri z op. „Traviatta", Verdi. 8) Wszystkie pary Mazur, Lewandowskiego.—Oprócz tego, orkiestra ta podzieliwszy się na dwie części, grać później będzie bez przerwy, przez cały czas zabawy.

— Pojutrze, to jest we Środę, dnia 19go b. m., będzie miała miejsce w Towarzystwie „Harmonja" czwarta bezpłatna prelekcja, w języku Niemieckim, dla członków i ich rodzin. Profesor Doktor Wehrlin, będzie miał odczyt „o pieśni ludowej Niemieckiej" (über das deutsche Volkslied). Prelekcja rozpocznie się punktualnie o godzinie 8½ wieczorem, uprasza się jednak szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności, przed rozpoczęciem prelekcji zebrać się raczyli. Goście tylko przez Członków wprowadzeni być mogą, a bilety dla tychże wydawane będą codziennie, w godzinach wieczornych, w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej*,— ma honor zawiadomić Szanownych Członków, iż ostatni Wieczór tańcujący w tym karnawale dla Członków z Rodzinami, będzie miał miejsce w dniu 22-gim b. m., o godzinie 9tej wieczorem, a bilety wydawane będą w dniach: 20 i 21 b. m., od godziny 7ej do 10ej wieczorem.— W sam dzień zabawy bilety wydawane nie będą.

— Przed niedawnym czasem gościł w Warszawie p. Kulak, Dyrektor teatru w Bydgoszczy i w Toruniu, w zamiarze urządzenia letnią porą w naszem mieście kilkunastu reprezentacji Teatru Niemieckiego.

— Onegdaj w południe na Krakowskiem-Przedm., rozbiegały się konie z pojazdem. Woźnica zsiadłszy z kozła, poszedł napić się wody u studni wodociągowej przy Skwerze obok kościoła Św. Józefa Oblubieńca, istniejącej. W tej chwili konie bystro ruszyły, lecz wpadłszy w bramę dość wązką domu, obok rzeczonego kościoła, same się zatrzymały i tym sposobem żadnego nieszczęśliwego wypadku niebyło. Nowa to jednak przestroga dla powożących, aby bez dozoru koni na ulicy niepozostawiać.

— *Panie Redaktorze!* — W Numerze piątkowym „Kurjera Codziennego", wyczytałem wiadomość o powodzi niziny Ciechocińskiej, gdzie woda ma stać, podług tego pisma, na *trzydzieście stóp wysoko!* — i zalała *całą* nizinę, aż pod Raciążek. Otóż niewchodząc w szczegóły opisanego przez Kurjer Codzienny potopu, należy takowy sprostować wiadomością, iż najwyższy stan Wisły pod Ciechocinkiem stóp ośmnaście, i dla tego to tamtejsze zakłady przewysłowe, nieopodal Wisły na wzniesieniu wybudowane, lubo wodą są oblane, jednak zatopione nie zostały. O operacji rozbicia zatorów pod Toruniem, nie jest mi wiadomem, wiem tylko, że zaraz po zamarznięciu Wisły, Inżenierja Pruska, dla ochrony mostu pod Toruniem uprzątała lody, obrąbując je i spławiając, a tym sposobem zapewniła łatwy odpływ kry, wczasie puszczenia lodów. — *J. Ko.*

— Znaleziony w salach Redutowych na galerji po wczorajszym koncercie, Futerał od lornetki, można odebrać za udowodnieniem w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— (Art. nad.). Wdowa Szeliga z 6giem dzieci po zmarłym mężu, znajduje się bez wszelkich funduszy do życia; całym jej majątkiem pozostał Zegarek złoty z łańcuszkiem, i takowy złożyła w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" do sprzedania, dającemu więcej. Pod d. 25 Stycznia r. b., P. A. S. daje rs. 25, kto da więcej, a że zegarek z łańcuszkiem ma trzy razy więcej wartości, właścicielka jego odwołuje się do Szanownej Publiczności, wtem przekonaniu, że po uwzględnieniu już tylko samej wartości złota; dający zaś więcej, nie będzie poszkodowanym w wartości, a zrobi ulgę sierotom.

— Złożono w Redakcji Kurjera Warszawskiego: od F. S., paczkę ołowiu od tabaki i bezimiennie paczkę łebków od cygar, dla Warsz. Tow. Dobroczynności.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" od E. kop. 25, dla wdowy z trojgiem małoletnich dzieci Teodory Łada, przy ulicy Nowolipie pod Nr 2463. Od A Ł. składki groszowej kop. 15; od J. S. rs. 1 dla szewca Lipińskiego przy ul. Lipowej i Bednarskiej; od C. obywatela z Litwy rs. 1 dla wdowy na Tamce (z pięciorgiem dzieci); od L. W. z hotelu Rzymskiego, dla biednych rs. 3.— Złożono również w tejże Redakcji: dla wdowy J. Byb. pod Nr 2403b przy ul. Nowolipki, kop. 30; i dla wdowy Teodory Łada Nr 2463 przy ul. Nowolipie, kop. 30.

— W dzisiejszym Numerze Dodatku, zamieszczona jest Kronika Zagraniczna.

— W tygodniu ostatnim obrót targu wełny w Berlinie, był spokojniejszy niż poprzedniego, tak, że w ogóle obrócono tylko mniej więcej 1500 centnarów. Z tych nabyli krajowi fabrykanci sukna około 600 centnarów znanych gatunków po 62 do 65 talarów, 100 centnarów węgierskiej po około 55 talarów, a przędzarz około 120 centnarów, starej z gub. Wołyńskiej po około 43 talarów. Dalej zakupił wzmiankowany już przędzarz Turyngski jeszcze około 300 centnarów wschodnio-pomorskiej po 62 do 64 talarów, Saksończyk około 150 talarów zachodnio-pomorskiej

i meklemburgskiej po około 60 talarów, a przędzalnia augsburgska około 100 centnarów meklemburgskiej po przeszło 60 talarów. Dla Hamburga nabyto około 100 centnarów jagnięcej po 60 do 65 talarów i nieco garbarskiej.

— Nakładem składu nut muzycznych *Gebethnera i Wolffa*, wyszły i są do nabycia: Guonoda Serenada, Chopina Mazurek La Coquette, odśpiewane na wczorajszym koncercie przez Pannę Artôt.

— Nakładem znanej firmy P. Rodego w Lipsku, wyszła „Modlitwa do śpiewu“, kompozycji bawiącego obecnie w tutejszem mieście pjanisty Pana M. Hertz. Nakładca ten,ma również wydać wkrótce i inne utwory, tego utalentowanego kompozytora.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA.

Londyn, 11 Lutego. — Ciągła choroba Hr, Derby wywołuje w dziennikach roztrząsanie kwestji zmiany Gabinetu, a najznakomitsze organa, jak np.!„Times“, „Daily News“ i inne, dają dość wyraźnie do zrozumienia, iż nie byłyby przeciwne Ministerstwu Qualicyjnemu. —Twierdzenie dziennika katolickiego „Weekly-Register“, iż P. Gladstone, wkrótce po otworzeniu posiedzeń Parlamentu, przedstawi obszerny wniosek dotyczący zniesienia urzędowego kościoła w Irlandji, który to wniosek może zachwiać istnienie Ministerstwa Torysów, spotyka zaprzeczenie winnym organie Irlandzkim, „The Belfost Newsletter.“

Londyn. 12 Lutego. — Dnia wczorajszego Minister spraw wewnętrznych przyjął, dla doręczenia Królowej adres lojalności Irlandczyków osiadłych w stolicy. Adres ten liczy 22,603 podpisy, a Minister przyjmując go, wyrzekł kilka słów odpowiednich do okoliczności.—Stolica zaczyna się zapełniać, gdyż większa część zamożniejszych osób wraca z prowincji, i w opuszczonych pałacach Westendu budzi się życie.

FRANCJA.

Paryż, 12 Lutego. — Wiadomo, iż oddawna zyskał sobie pewną sławę w Paryżu, Anglik Charles Shépard, przez budowę wykwintnych a niekosztownych domów, szczególniej zaś wiejskich. Zajmował się on także przytem urządzaniem mieszkań dla robotników, a Cesarz polecił mu niedawno budowę kolonii w Vincennes, przeznaczonej dla inwalidów pracy. Kolonja ta nieco rozrzucona i jeszcze nie zupełnie skończona, liczy w ogóle 72 domy, ozdobione i czysto odrobione a wyglądające jak wille. Wszystkie zbudowane są z piaskowca tak wybornego na materjał budowlany. Domy te za tanią opłatą będą wypuszczane lokatorom, a po pewnym przeciągu lat, przy regularnej opłacie przechodzą na własność wynajmującycch. W zeszłym tygodniu Cesarz zwiedzał tę kolonię, przyczem odwiedził także i P. Shépard, w jego niedaleko ztamtąd położonej willi. (Ind. Bel.)

NIEMCY.

W obec doniesień dziennika „France“ w kwestji konkordatu, korrespondencja Wiedeńska dziennika „Dresdner Journal“, pisze co następuje: Na skutek życzenia Kardynała Antonelli, Rząd Austrjacki sformułował szczegółowe propozycje, i co do jedenastu głównych punktów konkordatu, domaga się, powołując się na organiczne prawa Austrji, już to zniesienia ich, już też zmiany. Propozycje te wszakże zapewne jeszcze nie doszły do wiadomości Kardynała Antonelli. (Schl. Ztg).

WŁOCHY.

Florencja, 13 Lutego.—Krąży wieść, iż Król z okoliczności blizkiego małżeństwa następcy tronu, wyda manifest do narodu.—Zapewniają, iż oppozycja w Izbie deputowanych zamierza przy roztrząsaniu budżetu wydatków Ministerstwa skarbu, wywołać rozprawy nad ogólnem położeniem politycznem,—Dziś w Izbie Deputowanych przyjęto 15cie początkowych rozdziałów budżetu wojny.—Z Rzymu donoszą, że policja przedsięwzięła surowe środki przeciw przypuszczalnie spodziewanym zaburzeniom.—Deputacje Senatu i Izby Deputowanych, doręczyły dziś rano w Turynie adressa winszujące Księciu Genui i Księżniczce Małgorzacie. (Nordd. Allg. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Wiadomości z Paryża dochodzą do 14go b. m., „Patrie“ z dnia tego głosi, iż podpisy na nową pożyczkę, prawdopodobnie otwarte zostaną w początku Marca.—Rada stanu, która wkrótce roztrząśnie budżet na rok 1869, zajmie się bezzwłocznie prawem o pożyczce. — Lord Clarendon przybył do Paryża z Włoch i zabawić tam miał dni kilka. „France“ utrzymuje, że skorzysta on z pobytu we Francji, aby zakommunikować Francuzkim Mężom Stanu wrażenie, jakie z Włoch wyniósł.

Podług depeszy z Londynu, z 15go b. m., Hrabia Derby znowu zachorował. Stan jego zdrowia ma być dość krytyczny. — Z zatoki Annesley nadchodzi pod datą 2go b. m. wiadomość, że Król Menelek znajdował się wraz z jeńcami Europejskiemi w Magdala. Menelek został pobity i cofnął się do Ankobar. Jenerał Napier zamierzał udać się wprost do Antalo. — Pogłoski o utarczce rekonesansowej, nie potwierdzają się. — Wojska Egipskie, stojące w miejscowościach nadgranicznych, posunęły się bez przyzwolenia Angielskiego. — Rząd Angielski przedstawi Izbie niższej bill dotyczący przedłużenia zawieszenia aktu *Habeas-Corpus* w Irlandji.

„Opinione“ utrzymuje, iż w przewidywaniu pewnych wypadków, jest mowa o przymierzu między Francją i Austrją.— „Nordd: Allg:-Ztg“ utrzymuje, że tylko stan zdrowia był powodem urlopu Hr: Bismarck. — „Kreuz-Ztg“ powątpiewa, czy Bismarck mimo otrzymania urlopu wyjedzie.

Wielki Wezyr Turecki otrzymał 13go b. m. rozkaz powrotu z Kandji do Konstantynopola.—Mówiono, że Ali-Pasza uda się do Paryża dla zawiązania układów w przedmiocie autonomji, jaka Kandji ma być udzieloną, oraz zaproszenia Cesarza Napoleona, aby odwiedził Stambuł. (Schl:-Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 16go Lutego.—Bawiący tu w misji nadzwyczajnej Minister Rumuński Dymitr Bratiano, przyjmowany był wczoraj przez Cesarza.

Paryż, 16go Lutego.—Dzisiejsza „Patrie“ stwierdza widoczne uspokojenie umysłów w Serbji, i powiada, że rezultat ten przypisać należy przełożeniom wielkich Mocarstw.

ROZMAITOSCI.

PODRÓŻE GULLIWERA.

Było to w Warszawie.

Na wigilją Bożego narodzenia kupiono w pewnym domu dla dzieci zabawkę.

Zabawka przedstawiała Gulliwera otoczonego Lilliputami. Wszystko to z massy papierowej, a figurki tak zręcznie były opracowane i namalowane, że najdokładniej przedstawiały naturę... to jest bajkę.

Sam Gulliwer, w pośród drobnych swoich przeciwników, wyglądał jak olbrzym. Bajeczny podróżnik miał blizko dwie stopy wysokości a jak na lalkę to już rozmiary nie lada.

Po dwóch lub trzech, tygodniach zabawka zużyła się tak jak wszystko zużywa się na świecie. Dzieci więc porzuciły ją gdzieś w kącie.

Ale przedewszystkiem postanowiły uwolnić Gulliwera od napastujących go nieprzyjaciół. Każdy więc Lilliput po kolei poszedł pod dyssekcję, i wkrótce Gulliwer sam pozostał.

A może zachowanie swojego istnienia wiekopomny podróżnik, winien był nietylko wspaniałomyślności dzieci, ile trwałości konstrukcji i sile z jaką trzymał się desek, które kraj Lilliputów miały wyobrażać.

Bądź co bądź, niespożyty czasem, ani rękami dziecinnemi Gulliwer, przeniesiony został na szafę, a przyzwyczajony do zuchowatych podróży, spadł za nią bez żadnego uszkodzenia i nareszcie przy odbywaniu się porządków domowych, jako sprzęt zupełnie bezużyteczny, przeniesiony został pod strych.

* * *

To się działo przed kilku latami.

Od tego czasu dzieci dorosły, inne zajęły ich zabawki, a o Gulliwerze zapomniano zupełnie.

* * *

I stało się, że kilka dni temu, na schodach domu, którego ściany apoteozę i upadek Gulliwera oglądały, rozległ się krzyk.....

..... Krzyk nagły, straszny, przeciągły, urwany!...

Na ten krzyk wybiegli ludzie i spostrzegli babę używaną do posług domowych, która uzbrojona w godło swojej władzy, miotłą, zbiegła ze schodów blada, drżąca, wystraszona i wrzeszcząca w niebogłosy.

— Co to jest? zapytał stróż który pierwszy zjawił się na sekurs.

— No uspokujcie się trochę matko i powiedcież co to takiego, rzekła kucharka, która także zjawiła się z kolei.

— Kiedy aż strach mówić.

— Ale powiedźcież już.

— Otóż wystawcie sobie, zebrałam się raz wymieść strych dokumentnie, bo tyle się tam zebrało kurzu i śmiecia że wyglądało to jak zarwańska ulica. Wzięłam się więc setnie do roboty.

W tem nagle spostrzegłam w kącie w cieniu...

— Cóż takiego?

— Co?.... oto dzieciaka zmarzniętego i sztywnego niepjrzymierzając jak ten kij od miotły-

— Trzeba gospodarza zbudzić!

— Oj dopieroż to bieda na ludzi kiedy aż dzieci marzną.

— A rodzice! rodzice!

— To może jeszcze da się uratować, zawołały różne głosy.

I energiczniejszy od innych lokaj, z pierwszego piętra, nie zwlekając dłużej wbiegł na schody, żeby nieść szybki ratunek przemarzniętemu dziecku, a za nim potoczyła się ciżba cała.

Otworzyli szybko drzwi od poddasza, przybiegają na wskazane przez babę miejsce i spostrzegają.....

Gulliwera, który najbezpieczniej wypoczywał tam sobie po trudach podróży.

* * *

Morał tej powieści, że nietylko ludzie za lalki, ale i lalki za ludzi czasem brać można.

— W szpitalu,

Lekarz — (wchodząc do szpitalnej sali).

Wieluż dziś chorych umarło?

Chirurg. Dziewięciu,

L. Jakto! kiedy lekarstwa zapisałem dla dziesięciu?

C. Tak! ale jeden niechciał wziąść wcale dawki i dla tego żyje.

DONIESIENIA.

WIELKI TEATR.

Dziś w Poniedziałek d: 5 (17) Lutego 1868 r.
Przedstawienie artystów opery Włoskiej.
OPERA w d*óch aktach

LA FIGLIA

DEL REGIMENTO,

(Córka Regimentu)
z muzyką DONIZETTEGO.

Sulpizio sierżant — —	Pan Bossi
Marja wiwandjerka — —	Panna Artot
Tonio młody wieśniak — —	Pan Ambonetti
Margrabina Berkenfeld — —	Panna Stankiewicz
Ortensio intendent Margrabiny —	Pan Kozieradzki
Karral — — —	Pan Nowakiewicz
Dobosz — — —	Pan Lukas
Księżna Craquitorpi	
Notarjusz	

Panowie—Damy—Żołnierze—Wieśniacy—Wieśniaczki—Służący:
Na zakończenie opery Panna ARTOT odśpiewa walca Pana Arditi „L'Estasi.
Między pierwszym a drugim aktem upływa rok czasu.

Zacznie się o godzinie w pół do 8-mej.

Jutro: **Verbum nobile**. — **Divertissement**.— **Flis**.

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Montjoye**.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

Paryzka Wystawa Powszechna 1867.

przedstawiona w 70 doskonałych obrazach na szkle. Obrazy te podług zdania każdego odznaczają się tak nadzwyczajną klarownością i ostrością, że takowe nigdy nie istniały. Aparaty są sporządone podług moich własnych wskazówek i nadzwyczaj działają, tak, że najmniejszy nawet przedmiot uwydatnia się najwyraźniej, dla tego sądzę, że mej Wystawy nikt nie będzie mógł stawiać na równi z innemi podobnemi. Wystawa mieści się w Hotelu Krakowskim, przy ulicy Bielańskiej, i jest otwartą codziennie od godziny 10 do 8 wieczo-rem. Wejście od osoby kop: 20. Sześć zaś osób może wejść za rubla.
(748—1569) **F. C. Eckenrath**, z Berlina.

4ta SERJA.

Wystawa powszechna Paryzka z r. 1867.

Jeszcze tylko kilka dni.
W fotograficznej Panoramie na Nalewkach; nadto 500 interesujących widoków ze wszystkich części świata, a to po zniżonych cenach. Wejście kop. 15 — dla dzieci kop. 10.



W **Tivoli**, przy ulicy Królewskiej, **Codziennie** od godziny 7-mej wieczorem, WIELKIE PRZEDSTAWIENIE w 3ch oddziałach, sztuk magicznych p. Thure i człowieka Muchy. Cena miejsc: 1sze miejsce kop: 30, 2gie kp: 15. Każdego dnia nowy Program.— Biletów nabywać można na miejscu od godziny 6 wieczorem. (849)

Dnia 6 (18) Lutego b. r., danym będzie przy ulicy Aleksandrowskiej, pod Nr 184, na Pradze, wprost zbornego punktu,

BAL PRZYJACIELSKI,

w świeżo odnowionych salonach, rzęsisto oświetlonych i przy doborowej muzyce. Bufet miejscowy zaopatrzony we wszelkie potrawy i napoje. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności.—**K. JONAS.** (844—1821)

Ktoby potrzebował do grania na zabawy, grającego na fortepjanie, raczy nadesłać adres pod Nr 114, na dole w podwórzu.—**M. Fijałkowski**, ociemniały. (834—1838)

OSTRYGI



Ostendzkie wyborowe, codzień świeże, w Handlu **Sowińskiego** i **Szulca**, dawniej E. Koelichena, przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (17,272)

TRUPPA ŚPIEWAKÓW niemieckich Pana Plambeck daje **codziennie Przedstawienie** w Alkazarze. — Początek o godzinie 7-ej. (629—1567.)

Już tylko ostatni Tydzień!!!
Dziś i codziennie, w sali dawniej Orfeum, w domu Pana Lessera, przy ulicy Miodowej, dwa przedstawienia widowiska z **Teatru Mechanicznego**, przez Pana E. Tarwith. Początek 1go o godzinie 5ej, drugiego o godzinie 7ej wieczorem. Biletów nabyć można w Bufecie.



Dziś i codziennie **na Nalewkach**, w ogrzanym budynku od godziny 9 z rana do god. 8 wieczorem; **WIELKA MENAŻERJA** M. Heidenreicha. Właściciel tejże Menażerji powiększył ją w tych dniach świeżym transportem zwierząt. Przybył tu także i brat jego, sławny pogromca zwierząt, Pan Adolf Heidenreich, i będzie dawał przedstawienia przed karmieniem zwierząt, to jest będzie wchodził do wnętrza jednej głównej klatki, gdzie zgromadzone będą różne drapieżne zwierzęta, przedstawiając ich tresurę. Główne karmienie odbędzie się codziennie o godz: 4ej po południu i o godzinie 7 wieczorem.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 Lutego 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr:			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 96.				
Dukąty Holenderskie rs: 3 k: 42.				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	81	40	80	90
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	69	70	69	20
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	59	83	59	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	119	—	118	—
„ „ „ z r: 1866	118	75	118	—
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	80	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	75	55	25
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	80	50	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	77	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: 61 1/9
Od Likwidacyjnych kop: 85 5/9
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m 117 1/3 do 117%.
Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. 102 do 101%.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 14 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: — do rs: 9 kop: 52; żyta od rs: 6 kop: 65 do rs: 6 kop: 75; owsa od rs: 3 k: — do rs: 3 kop: 15; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95; kartofli od rs: 1 kop: 55 do rs: 2 kop: 70.
Okowity płacono dnia 14 Lutego za wiadro od rs: 3 k. 95; do rs: 3 k: 98; za garniec od rs. 1 k. 29 do rs: 30

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski**.

DODATEK Z KRONIKĄ.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 38.

Poniedziałek. — Dnia 5 go (17-go) Lutego. — Rok 1868.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— Gdyby przyszła komu ochota połączyć wszystkie wagony wszystkich kolei żelaznych, to jest 40,000 osobowych i 500,000 towarowych, oraz wszystkie lokomotywy w jeden pociąg, to początek jego dosięgałby Petersburga, a ostatni wagon Paryża. Same zaś lokomotywy ustawione obok siebie niby słonie z podniesionemi trąbami, zajęłyby kilku milową przestrzeń.— Koleje europejskie przebiegają przez 65,000 mniejszych i większych mostów, oraz przez 21 mil tuneli. Na szyny spotrzebowano 150 miljonów centnarów żelaza, a 80 miljonów centnarów węgla, potrzeba corocznie na konsumcją lokomotyw.—Długość wszystkich dróg żelaznych wynosi 10,778 mil. Po przestrzeni tej przebiega 18,000 lokomotyw i robi rocznie razem 6 miljonów mil, a doliczywszy do tej przestrzeni drogę, którą rocznie przebiegają wszystkie wagony osobowe i ciężarowe, wypadnie razem 10,000 miljonów mil, czyli długość drogi prowadzącej dalej jak za systemat słoneczny. Jeden też feljetonista niemiecki, do tych oryginalnych obliczeń dodaje swą uwagę, że nie należy tracić nadziei co do niemożności dostania się aż tak wysoko, gdyż za jakie sto lat znajdą się pewnie przemysłowcy, którzy na akcjach ubezpieczonych na księżycu zbudują kolej do słońca dla sprowadzenia z niego najtańszego opałowego materjału.

— Pruski Minister wojny Roon, użył dotację swą 300,000 talarów na fundację familijną, pod nazwą: „v. Roonsche Familjen-Styftung“.—Fundację tę już Król Pruski zatwierdził.

— Olbrzymie drzewo z rodzaju *Draco dracaena* czyli Drago, rosnące w Orotawa na wyspie Teneryffie, zniszczone zostało przez huragan w jesieni roku zeszłego. Powszechną na nie uwagę zwrócił Humboldt, przed 60ma laty. Uczony ten obliczał wiek tego drzewa na 6,000 lat. Przed Humboldtem jednak już o tem drzewie mówiono; wspominał o niem w 1795 G. Stanton, a jeszcze pierwej bo w 1771 C. Borda Francuz rodem, który zrobił rysunek tego olbrzymiego drzewa wydany przez Humboldta. W Lipcu r. 1819 burza zniszczyła koronę tego drzewa, i w takim je stanie przedstawiła rycina dobrze i na wielką skalę przez pewnego Anglika dokonana. W pysznem dziele Mebb'a o przyrodzie na wyspach Kanaryjskich, drzewo to opisane jest dokładnie i podane są stosunki wymiarowe jego części; wreszcie wszyscy pisarze, którzy zwiedzali Orotawę, mówią o niem. Dziś jest już ono zupełnie zniszczone.

— W Anglji, podług najnowszych obliczeń statystycznych, wykazano, iż w ciągu ostatnich lat dziesięciu, umarło na delirium tremens (obłęd pijacki) 4,922 osób, a 3,238 w skutek ciągłego nadużycia gorących trunków; na rok więc w przecięciu ta ochydna namiętność pożera 816 ofiar.

— Znany powszechnie Optyk Wiedeński Szymon Plössl umarł dnia 29go z. m., w skutku skaleczenia się. Plössl był miljonowym panem, wszelako od rana do nocy pracował, szlifując szkła w izdebce, do której nikogo w czasie roboty nie wpuszczał i nigdy nikomu narzędzi swoich nie pozwolił obejrzeć. Właśnie znajdował się w swojej pracowni, i zajęty był przerznięciem wielkiej szyby szklanej, gdy mu ta w rękach prysła i przerznęła arterję. Lekarze opatrzyli go spiesznie i przeniesiono do mieszkania. Ponieważ Plössl miał łóżko wstawione w niszę, do której przystęp był trudny, wypadło wysunąć je ztamtąd. Plössl nie dozwalał tego i rzekł, iż sam sobie da radę w potrzebie. To mówiąc, wsparł się ręką skaleczoną o łóżko, żeby się podnieść, ale stracił równowagę i upadł, a wtedy bandaże się ze sunęły, i nim drugi raz lekarze przybyli, już go krew uszła.

— Czytamy w Nrze 2gim „Izraelity:“ Tak nazywani Książęta Naftowi, są w Ameryce owi nowi Krezusowie, którzy z odkrycia źródeł naftowych w swych posiadłościach, przyszli do kolosalnych fortun. Wymieniamy tu kilku z nich: Adam Hidkooper, kupiec hollenderski, osiadły w Pensylwanji na początku tego stulecia, nabył 10,000 morgów gruntu, po szylingu, (około 30 kop,) za mórg. Przed czterema laty chciał syn jego, Jan Hidkooper, sprzedać tę posiadłość za 30,000 dollarów; obecnie, po odkryciu w niej źródeł naftowych, wartość jej cenioną jest na 10 miljonów dollarów, a szczęśliwy właściciel ciągnie z niej rocznego dochodu 300,000 dollarów. John Still, opuszczony sierota, adoptowany został w r. 1860, przez wdowę po rolniku w Pensylwanji. Na niewielkiej przestrzeni gruntu, po mężu jej pozostałej, odkryto źródła naftowe, a gdy pewnego dnia zapaliło się na wdowie ubranie naftą przesiąknięte i ta w skutku tego zmarła, Still odziedziczył grunt, z ktorego ma teraz 300,000 dol. rocznego dochodu. Przed trzema laty osiadł w Pensylwanji Doktór Egbert, emigrant Niemiecki, a przybywszy bez grosza, zdołał sobie po niejakim czasie zebrać kilkadziesiąt dollarów, za które nabył kawałek gruntu w odludnej okolicy, odkrył w nim naftę i ma teraz po 10,000 dol. *dziennie* dochodu. Pomiędzy tymi ulubieńcami losu liczą także pisma Amerykańskie jednego izraelitę, rodem z Europy. W r. 1862, uwolniony z szeregów armji Północnej, w której podczas wojny Amerykańskiej służył, przybył do Pensylwanji i kupił sobie pewną przestrzeń gruntu ornego do uprawy. Niebawem odkrył w nim nadzwyczaj obfite źródło naftowe, z którego w pierwszych już latach dobywał po 5,000 beczek dziennie. Przed trzema miesiącami odprzedał on swoją posiadłość pewnemu Towarzystwu Amerykańskiemu, za dwa miljony dolarów gotówką, a prócz tego zobowiązało się Towarzystwo płacić mu dożywotniej pensji po 30,000 dol. rocznie.

— W Londyńskiej Agronomicznej Halli, produkował także przez pewien czas, człowiek mucha, który chodził po tafli szklannej, umieszczonej horyzontalnie w ramie na 90 stóp od ziemi. Że jednak spacer ten nie był bardzo bezpiecznym i dla widzów, donoszą tamtejsze dzienniki, iż owa mucha wieczorem 29go Stycznia, w skutek fałszywego stąpnięcia, zleciała w tak przerażający sposób, w rozwieszoną nad ziemią siatkę, iż wiele kobiet z przestrachu się roz-

chorowało. Bohater zaś, nie powrócił już na swe śliskie stanowisko i nie dokończył rozpoczętej przechadzki.

— „Kurjer Stanów Zjednoczonych" donosi, iż Sędzia John Bustead udając się na miejsce urzędowania, został zaczepiony przez obwinionego o szalbierstwo L. V. B. Martin, który przemówił do niego w tych słowach: „Czy myślisz Panie Sędzio dalej prowadzić śledztwo w mojej sprawie?" „Tak jest, odpowiedział Sędzia, bo prawo zwłoce nie ulega". Na te słowa, obwiniony dobył z kieszeni rewolwer, i dwoma wystrzałami ranił Sędziego w prawą nogę i piersi. Rany nie zdają się śmiertelne.

— Czarny doktór zmartwychwstał! Kamień zapomnienia odwalony! P. Vriès, niegdyś tak straszliwie chłostany przez P. Velpeau, znów się ukazał. Uważając, że z medycyną jakoś mu się nie wiedzie, P. Vriès rzucił się w objęcia astronomji i filantropji. Dziś wydaje broszurę pod tytułem „Kwestja słońca, nowa oznaka czasów." P. Vriès, który zdawał się pierwej być przesiąkniętym pożytecznemi ideami w materji korzyści, nagle przewędrował do idei mistycznych i przepowiada w swej broszurze, iż ciepło słoneczne, będzie co raz bardziej wzrastało. „W miarę, powiada, jak się spełnią te szczęśliwe zmiany naszego położenia fizycznego, przez fakt tak niedostrzegalny i prosty jakim jest powiększenie się ciepła słonecznego (mniejsza już o przyczynę jaką nadają temu PP. Newton, Le vernier lub Delaunay) ludzkość, niebędzie mogła zaprzeczyć, że ręka Boża kieruje jej losami. Napływ doczesnych dobrodziejstw stopi powoli lodowinę dawnej niewdzięczności. „Niedowiarki, których liczbę pomnaża wszędzie widok zła co raz bardziej szerzącego się w około nas, przestaną wpośród narodów mówić o preedwiecznym: „gdzież jest obietnica Jego przyjścia? bo odkąd ich ojcowie pomarli, wszystko zostaje *w tym samym stanie* w jakim było przy początku stworzenia...." „Nie, Królestwo Boże nieusunęło się weale od tego świata, który jest rąk jego dziełem." Tyle liryzmu, po tylu niepowodzeniach, to doprawdy zasługa nielada. W każdym razie, nie radzimy Panu Vriès zbytniej ufności, nic bardziej zwodniczego nad gwiazdy; wznoszą się one wysoko, czasem bardzo wysoko, potem znikają nagle; naprzykład... jego własna.

— Dnia 31 z. m., pojawił się w przedpokoju Austryackiego Ministra skarbu Dra Brestla, człowiek około 40 lat liczący, i prosił o posłuchanie w bardzo ważnej i naglącej sprawie. Minister bardzo grzecznie przyjął nieznajomego, który zaczął rozwijać następujące plany finansowe dla ocalenia Austrji: każdy zdrowy człowiek w Austrji, ma płacić podatek zdrowia; wszystkie wyższe posady publiczne, mają być posadami honorowemi bez pensji; dalej ma każdy obywatel, którego dochody roczne przenoszą sumę 400 zlr., raz w tygodniu stawiać na loterję; nakoniec powinien każdy urzędnik, wrazie złożenia obietnicy nie ożenienia się, otrzymać order. Minister z planów tych powziął przekonanie, że ma z warjatem do czynienia i kazał biednego szaleńca odwieźć do domu obłąkanych. Człowiek ten jak się później przekonano, oszalał w skutek straty majątku na loterji.

— Czytamy w Gazecie Belgijskiej z d. 3 b. m. — Od dwóch dni burza gwałtowniejsza niż wszystkie jakich doznaliśmy tej zimy, panuje bez przerwy nad Bruksellą i jej okolicami. Drzewa różnych spacerów i parków ucierpiały mocno od huraganu; niektóre ze stuletnich poprzewracane, powyrywane z korzeniami, lub strzaskane w połowie; szczątki pozrywanych dachów, kominów, i t. p. pokrywają ziemię.

— Angielski uczony *Barnard Davis*, dokonał porównawczych badań nad wagą mózgu u osób do wielu narodowości należących. Źródło, z którego tę wiadomość bierzemy, nie powiada jakim sposobem uczony ów brał się do takich delikatnych poszukiwań, ani mówi jaką jest waga mózgu waszego i mojego; tylko cytuje, że mózg Anglika ważyć ma przeciąciowo 47,50 uncji, Francuza 44,58, Niemca 42,83 (uncja waży dwa łuty). Mózg zatem Anglika ważyłby około trzech funtów, bo bez jednego tylko łuta. (Gaz. Pol.)

— W Brukselli, okazała się pewna liczba żuawów Papiezkich, z których jedni na urlopie, drudzy całkiem dymissjonowani.

— Zaciągnął się temi dniami do dragonów Papiezkich książę Salwator Iturbida, wnuk przedostatniego Cesarza Meksykańskiego, którego Cesarz Maksymiljan chciał za syna przysposobić. Książę Iturbida pobiera 50 tysięcy franków od rządu Austryackiego. Odmówił stopnia adjutanta Cesarza Franciszka-Józefa oświadczając, iż Papieżowi tylko chce obecnie służyć. Wstąpił zaś do dragonów jako prosty żołnierz i sypia w koszarach nie chcąc mieć prywatnego mieszkania. Jest to piękny dwudziestoletni młodzieniec śniadej cery i klasycznych rysów, bardzo wykształcony i uprzejmy, ale zawsze smętny.

— Największego zimna jakie zaobserwowano w Europie, doznali właśnie w r. 1737 akademicy, którzy się udali do Laponji aby zmierzyć jeden stopień koła biegunowego. Skoro uchylili drzwi ciepłego pokoju w którym mieszkali, natychmiast powietrze z zewnątrz, zamieniało parę utworzoną przez oddychanie w śnieg i sprawiało zawieruchę. Nic nie da się porównać z mrozem zatoki Hudsońskiej w osadzie Anglików. Domy tej osady, budowane z ciosowego kamienia; ściany grube na 94 centymetry. Okna wąziutkie, zaopatrzone grubemi okiennicami, które najmniej ośmnaście godzin dziennie, są zamknięte. Cztery razy na dzień palą w piecach potężny ogień i zaraz po zwęgleniu drzewa, szczelnie zamykają szybry. W nocy, zamiast innego światła, rozpalają do czerwoności 24 funtowe kule i takowe zawieszają w oknach. Mimo tych przezorności, płyny, nie wyłączając wódki, marzną w najmniejszych i najlepiej ogrzanych pokoikach. Ściany, a nawet łóżka, pokrywają się grubą powłoką szronu, który codziennie mieszkańcy muszą zeskrobywać i otrząsać.

— Mleczarka z okolic gminy Ever złożona chorobą, niemogła obsłużyć swoich klijentów w Bruxelli i po przedmieściach. Ojciec jej, ośmdziesiąt-letni starzec, musiał ją wyręczyć, ale doznawał niemałego kłopotu z powodu niewiadomości mieszkań, gdzie jego córka dostarczała codziennie mleczywa. Pisanie na nic by się niezdało, bo starzec nieumiał czytać. Otóż pies, podjął się przewodnictwa i wywiązał się z niego najdokładniej. Zaprzężony do wózka swojej

pani, prowadził starca do wszystkich jej klijentów; zatrzymywał się przed każdym domem w mieście lub na przedmieściach, postępując wiernie swoją codzienną drogą. Dzielne zwierzę, nieopuściło ani jednego domu i żadna z gospodyń niedoznała zawodu.

— Nic rozkoszniejszego, pisze Gazeta „Pall Mall“ jak żyć na wyspie Jawa. Podług najświeższego urzędowego wykazu, 148 osób, zostały w jednym roku pożarte przez tygrysów, w drugim roku już tylko 131 osób, spotkał tenże sam wypadek. W podobnym przeciągu czasu, panowie krokodyle, zjadły sobie około 50 ludzi, a 30 do 40 osób milucbne węże wyprawiły na tamten świat. Jednakże taki stan rzeczy, nie zdaje się wielce niepokoić mieszkańców. Przed niedawnym czasem, gubernator jeneralny, ofiarował za każdego zabitego tygrysa 22 guldeny (13 rubli i kop. 20), ale i to niemiało mocy wyrwania Hollendrów z ich błogiej obojętności.

— Do składu baletu Wielkiej Opery w Paryżu, liczą się i szczury, ale naturalnie nie z rodzaju mieszkańców piwnic i kanałów, tylko tak zowią tam małe dziewczynki, które tuż przy dekoracji wykonywają pewne *pas* dla zwiększenia liczby osób na scenie i dodania tem samem więcej świetności wystawie. Szczury te, jako istoty z powodu wieku, skłonne do psoty przyczyniają się na równi z niszczycielami od których pożyczono dla nich epitetu, do dziurawienia dekoracji, darcia kostiumów, tłuczenia kinkietów słowem są one plagą dla reżyssera i służby porządkowej.

— Lokomotywa, wysłana z stacji Kolei Żelaznej Nakło, uderzyła na pociąg towarowy Berlińsko-Królewiecki pomiędzy Nakłem a Bydgoszczą w nocy, zeszłego Piątku na Sobotę tak silnie, iż kilkanaście wagonów uszkodzonych zostało, a jeden z urzędników, siedzący na ostatnim wagonie towarowym, ciężkie odniósł rany.

— Trzech literatów Francuzkich, między którymi znajduje się głośny Edmond About, wyjechało temi dniami z Paryża do Egiptu. Pan About zapewne wedle zwyczaju opisze wszystko, co nad brzegami Nilu zobaczy i zaobserwuje. Za literatami poszukującymi wrażeń podróży, wybrała się także do Kairu cała kolonja zdolniejszych malarzy Paryzkich, pod dowództwem Pana Gerome, która nawet zabiera z sobą kronikarza, mającego tę Egipską wyprawę opisać.

— Z Hull, z Anglji, telegram z 8go b. m. donosi, że wezbranie morza zalało to miasto i wielką zrządziło szkodę.

— Król Saski oceniając zasługi położone dla sceny Drezdeńskiej, przez aktora Emila Devrient. Ozdobił go Kawalerskim orderem zasługi.

— Jaka jest ważność annonsów dla publiczności angielskiej, i dla gazet samych, wnosić można i z tego, że wychodzący w Australji w Sydnej, Morning Herald, pod rubryką: Sprawozdania z posiedzeń parlamentu (miejscowego) te położył wyrazy: W skutek pilnych annonsów zmuszeni jesteśmy sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia zgromadzenia prawodawczego odłożyć do innego numeru. (Gaz. Pol.)

— Z Anglji piszą do jednej Niemieckiej gazety, że niedawno jedna kura z gatunku *dorking*, zniosła jaje ogromnej wielkości—długości 10¼ cala, a szerokości 7¾ cali. Wewnątrz tego jaja znajdowało się drugie także bardzo duże, z normalnie utworzoną skorupą i ważące 18 lutów. Kilka tygodni przedtem, taż kura, w przeciągu 6-ciu dni znosiła jaja, z których trzy miały podwójne żółtka.

— Czytamy w dzienniku „Le Moniteur industriel“, że najlepszym środkiem wygubienia gąsiennic, które niszczą całe nieraz ogrody kapusty, jest roślina janowiec. Aby zabezpieczyć kapustę od tych pasożytów, potrzeba tylko pomiędzy krzaczki tej ostatniej wetknąć zielone gałęzie janowca. Jedna gałąź janowca, wystarczy na trzy metry kwadratowe.

— Sanson, ostatni potomek rodziny mistrzów sprawiedliwości we Francji, gdzie jak wiadomo urząd ten z ojca na syna przechodził, jest obecnie dependentem u notarjusza.

— W Japonji małżeństwa zawierają się bez kapłana i urzędnika, na mocy tylko kontraktu, który strony są w możności innym kontraktem unieważnić. Łatwość ta zawierania ślubów sprawia, iż cudzołóstwa są bardzo rzadkie w tym kraju porcelany; kobiety wchodząc w związki małżeńskie odrzekają się wszystkich ponęt tego świata, przycinają sobie brwi a zęby malują na czarno. Jest to może dla mężów próbą wierności ich żon, zawsze jednak ten zwyczaj ma niektóre swoje niedogodności.

— Nowa sztuka ludowa, p. n. „Noc w lesie,“ napisana przez znanego podróżnika P. Gerstäcker, wydawcy pisma perjodycznego: „Ueber Land und Meer,“ przedstawiona w Teatrze Josephstadt, z żywem przyjętą była zajęciem, przez skąpo zebraną publiczność. Rzecz zajmująca, lubo kryminalnem oddycha powietrzem. Szkoda, że za często dykcja zastępuje akcję; ale sceny efektowe, pełne wrażeń i prawdy, charaktery wydatnie odkreślone.

— W Neukirchen w Prussach wynalezionym został przez PP. Stobuckiego i Günthera nowy proch strzelniczy, który zastosować będzie można nie tylko do wszelkiego gatunku palnej broni, ale i do innych stosownych użytków.

— Niedaleko Aquila w Abruzzach, i pod Rocca Canterana między Tivoli i Subiaco, odkryto ostatniemi czasy źródła nafty.

— Na 10,000 murzynów zamieszkujących stacl w Nowym-Yorku, znajduje się: 20 duchownych, 20 lekarzy, i aptekarzy, 50 nauczycieli, 25 muzyków, 2 notarjuszów, 1 adwokat, 30 krawców, 20 szewców, 500 woźniców, 2,300 kucharzy, i lokajów, 400 malarzy pokojowych, 90 traktjerników i szynkarzy, 500 praczek, 100 mamek, 20 wróżek, 250 patentowanych złodziei, 13 posiadających kapitały i jeden poeta. Co zaś do kominiarzy, tych z powodu trudności rozróżniania pomiędzy murzynami, statystyka nie podaje.

— *Piszą z Kaschau:* Doszła nas wiadomość o tragicznym wypadku, który w tych dniach miał tu miejsce. Młody człowiek z E... miał tu narzeczoną, którą zaproszono z rodzicami na wieczór tańcujący. Znużony podróżą, cokolwiek niezadowolony, nie zastawszy ulubionej, usiadł na kanapie, i... usnął. Śni mu się, że przyjechał z E... i zastał narzeczoną obok jakiegoś młodzika, którego właśnie w tej chwili pocałowała. W przystępie wściekłości porywa pistolet i zabija nie-

wierną kochankę. Schwytany, stawiony przed sądem, skazany został na ucięcie głowy. Wśród niezliczonego tłumu ludu prowadzą go na plac śmierci. Kapłan pociesza go, kat stoi z podniesionym toporem. W tem, narzeczona wróciła do domu, widzi śpiącego narzeczonego i chce go obudzić. Właśnie kiedy śpiącemu śni się, że kat już ma spuścić topór, kochanka dotyka go z lekka wachlarzem w głowę; przebudza się Pan z E... i z przerażenia natychmiast umiera. Uderzenie wachlarza, zabiło Pana z E... Wszystko to bardzo zajmujące, ale któż opowiedział sen narzeczonego, kiedy zaledwie przebudzony, już nie żył?

— Szczególnym trafem, dwaj znakomici astronomowie, v. Littrow i Böhm, urodzili się w dwóch nocach pamiętnych wzbogaceniem nauki gwiazdziarskiej nowemi odkryciami. I tak: v. Littrow urodził się dnia 13go Marca 1781 r., kiedy Herschel odkrył planetę Uranus, a Józef Böhm w nocy z 28go na 29ty Marca 1807 r., w czasie odkrycia planety Westa, przez Olbersa.

— Były król Hanowerski, obchodzi niebawem srebrne wesele w Wiedniu, które ma być w sposób świetny i urządzone. W tym celu najęto już od gminy budynek w parku miejskim, który ma być przybrany jak najwspanialej z wierzchu i wewnątrz, a dla olśnienia odwykłych od widoku srebra Wiedeńczyków, ustawiony będzie w wielkiej sali na wzniesieniu cały skarb sreber królewskich, oceniony przeszło na 10 miljonów złr. Stół na 70 sążni długi, pomieści przy sobie kilkaset osób, a podczas uczty najpierwsze talenta muzykalne popisywać się będą.

— Agent teatralny w Nowym-Yorku, zrobił tak świetną propozycję P. Emilowi Devrient, Artyście dramatycznemu Teatru Królewskiego w Dreznie, jakiej dotąd nie zrobiono żadnemu Niemieckiemu Artyście. Za siedm miesięcy gościnnych wystąpień w Północnej Ameryce, ofiarowano i poręczono 70,000 dolarów. Zapewniają, że P. Devrient nateraz odmówił przyjęcia tej propozycji, przedsięwziął bowiem stanowczo na kilka miesięcy cofnąć się ze sceny. Gazeta, z której podajemy to doniesienie, dodała w nawiasie: Czy istotnie?!

— P. Sorel, wynalazł torpilę, czyli przyrząd do niszczenia okrętów nieprzyjacielskich, z pomocą motoru Lenoir'a, i elektryczności, zastosowanych umiejętnie do jego mechanizmu.

— Henryk Robert wymyślił pierścień astronomiczny do wymierzania ze ścisłą dokładnością czasu, bez poprawek rachunkowych, jakie są konieczne przy regulowaniu z kompasem zegarków.

— Stowarzyszenie właścicieli dorożek w Berlinie, dla dokładniejszej kontroli kursów, ogłosiło, iż do zwykłych marek, które każdy jest obowiązanym brać przy płaceniu za jazdę, dodawane będą przez dorożkarzy maleńkie książeczki, obejmujące adressa, osobliwości miasta i znaczniejszych hoteli, handli it. p.

— „Pall-Mall-Gazette“ donosi, że koszta filtrowania wody w Annesley-Bai w Abissynji dla armji Angielskiej, wyniosą rocznie na całej konsumcji, to jest po 40,000 galonów dziennie summę 1,520,000 funtów sterlingów.

— W Sünnyög w Węgrzech, donosi Peszteńska Gazeta, że dnia 30 z. m., między 7ą a 8ą wieczorem widziane były na horyzoncie jednocześnie dwa meteory, które w 25 sekund po zjawieniu się z niezmiernym hukiem spadły. Następnie zaś w nocy, w tejże miejscowości upadł śnieg na 5 cali głęboki, na który wypędzone do pojenia bydło, rzuciło się i jadło z wielką chciwością. Niezwykłe to zdarzenie zwróciło uwagę niektórych wieśniaków, i śmielsi z nich sprobowawszy smaku tego śniegu, uczuli, że jest bardzo słony. Po stosownej więc naradzie zebrawszy w naczynia, co się tylko dało, zanosili do chat, i tam przez odgotowywanie, otrzymywali z garnca tego śniegu od $\frac{1}{2}$ do $\frac{1}{4}$ funta czystej krystalicznej soli.

— Wystawa przedmiotów do żeglugi powietrznej należących, ma być otwarta w Londynie w Czerwcu r. b. Spodziewają się za jej pomocą posunąć znacznie kwestję żeglugi powietrznej, do której urzeczywistnienia wiele wynalazków oddzielnie się tułających, daje nadzieję. Ogłoszono konkurs z nagrodą 50ciu funt szterl. na wynalezienie sposobu kommunikacji pomiędzy dwoma balonami znajdującemi się w powietrzu.

— Domy dla robotników, które Cesarz Napoleon pobudował w Paryżu (na Avenue Daumesnil) w liczbie 41, i własnym kosztem 600,000 franków, darował stowarzyszeniu założonemu dla zaopatrzenia robotników w własne ich domy; a nadto za pośrednictwem Dra Conneau ofiarował 200,000 fr. na zapomogę do dalszego budowania takichże domów, i przyjął na siebie zapłacenie kosztów powstałych z działań owego towarzystwa, a wynoszących 45,000 franków. (Gaz. Pol.)

— Jeden z właścicieli handlu w Bremen zwanego „pod Różą“, o którym Heine w swoich poezjach mówi, posiada w swoim składzie wina stare reńskie w dwóch gatunkach: jedno z 1624 roku, drugie z 1668. Obrachowano, że wina tego okseft kupiony niegdyś za 300 talarów złotem, kosztuje dziś, licząc po 10% od kapitału, i procent także od procentu, 5,752 miljonów talarów; zatem butelka 22 miljony talarów, zatem szklanka licząc 8 szklanek z butelki $2\frac{1}{2}$ miljonów talarów; zatem kropla (1000 kropel ze szklanki) 2,750 talarów.

— Thiers nigdy sam nie pisze, ale dyktuje; najstarszym zprzenoszących na papier jego wielkie idee, jest P. Goschler, który po dyktandzie, spisał całą Historję konsulatu i Cesarstwa, od pierwszej do ostatniej litery.

— Slynny historyk Francji Michelet od czasu do czasu, niejako dla wytchnienia wśród mozolnych dziejowych badań, spisuje pełną poezji prozą wrażenia, wywarte na swą szlachetną duszę, przez przyrodę lub ludzkość i wysyła je na świat z swego cichego ustronia niby świadectwa, że prócz historji kocha także i poezję. Ostatnią jego pracą, o której donieśliśmy niedawno była książka pod tytułem „Góra“. Obecnie zaś dzienniki belgijskie donoszą, iż autor ten kończy pełną wzniosłych poglądów, i stylowego bogactwa nowy utwor, który nazwał wielkiem jak nieskończoność mianem „Niebiosa“. Z tego rodzaju prac jego, mamy jedynie dwa przekłady „Ptaka“.

DONIESIENIA.

SĄD KRYMINALNY W WARSZAWIE,

podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 8 (20) Lutego b. r., o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w Biurze Prezesa Sądu Kryminalnego w Warszawie, licytacja in minus od cen za praetium fisci ustanowionych, przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w ciągu roku 1868, to jest od dnia licytacji do dnia 31 Grudnia (12 Stycznia) 1868/9 roku, na potrzebę Sądu Kryminalnego następujących przedmiotów w ilościach przypuszczalnie obliczonych, a mianowicie:

1. Drzewa sosnowego opałowego, objętości sążni kubicznych około 50, z porżnięciem i połupaniem dostarczyć się winnych w klocach, browarką zwanych, klassy 5ej, to jest długości łokci 12, a grubości od 14 do 15 cali.

2. Świec stearynowanych, pudów około 14stu i świec łojowych pudów około 6.

3. Papieru, materjałów piśmiennych, potrzeb kancelaryjnych, oraz drukowanie blankietów i ksiąg, oraz oprawa tych ostatnich, w ilościach przypuszczalnych niżej wyszczególnionych.

Praetium fisci przedmiotów wyżej wyrażonych, ustanawia się jak następuje:

Ad 1um *a.* Obliczając na jeden sążeń kubiczny, cztery kloce klassy piątej, długości łokci 12, grubości od 14 do 15 cali; za jeden kloc z odstawą po rs: 2 kop: 33.

b. Za porżnięcie. połupanie i ułożenie jednego kloca, po kop: 35.

Ad 2-um *a.* Za jeden pud świec stearynowych, po rs: 12.

b, Za jeden pud świec łojowych rurkowych, po rub: sr: 7 kop: 40.

Ad 3-um. Przypuszczalna ilość dostawy i praetium fisci, odznacza się jak następuje:

a. Papieru konceptowego ryz około sto, za ryzę po rs: 1 kop: 35:

b. Papieru białego pół welinowego, ryz około 40, za ryzę po rs: 2 kop: 70.

c. Papieru listowego in 4to krajowego. libr około 12 z kopertami podklejanemi, rachując za librę po kop: 50.

d. Papieru aktowego zwyczajnego ryz 12 po rs: 5.

e. Papieru pakowego ryz 4, po rs. 5.

f. Etykiet do obwolut zwyczajnych białych, sztuk około 3000, rachując za sztukę, po pół kopiejki.

g. Etykiet do obwolut, kolorowych, sztuk około 1000, rachując za sztukę po kop: $1\frac{1}{2}$.

h. Piór zwyczajnych paczek 600, rachując za paczkę po kop. 10.

i. Ołówków czarnych tuzinów 4, rachując za tuzin po kop: 30.

k. Ołówków kolorowych tuzinów 5, rachując za tuzin (Fabera) rs: 1 kop: 80.

l. Laku czerwonego Nr 2gi, funtów około 24, rachując za funt po kop: 50.

m. Nici szarych motków 150, rachując za motek po k: 15.

n. Szpagatu funtów około 48, rachując za funt po kopiejek $37\frac{1}{2}$.

o. Flaszkę tuszu jedną, kop: 30.

p. Igieł papierków około 24, zachując papierek pok: 20.

r. Kopert in 8vo z papieru żółtego sztuk około 4000, rachując za sto, po kop: 60.

s. Kopert in foljo z papieru czerpanego sztuk około 2800 rachując za sto rs: 1 kop: 50:

t. Wydrukowanie około 150 ryz blankietów in 4to, rachując za ryzę kop 60.

u. Za wydrukowanie około 10 ryz tabell z linjami poprzecznemi. rachując za ryzę po rs: 3.

w. Wydrukowanie około 12 ryz obwolut, rachując za ryzę po kop: 70,

z. Atramentu czarnego około 24 garncy, rachując za garniec po rs: 1 kop: 20.

aa. Piasku fur dwie, rachując za furę po kop: 60.

k. Szczotek do zamiatania podłóg sztuk 4, rachując za sztukę po rs: 1.

cc. Szczotek ręcznych sztuk 4, rachując za sztukę po k: 50

dd. Ścierek sztuk 6, rachując za sztukę po kop: 30.

ee. Piór stalowych, pudełek około czterech, rachując za pudełko kop: 75.

ff. Zapałek tuzinów paczek 12, rachując za tuzin paczek po kop: 15.

gg. Opłatków kop 4, rachując za kopę po kop: 30.

hh Sznurku jedwabnego kolorowego motków około 40, rachując za motek po kop: 15.

ii. Oprawa książek i kotroll, ogółem około rs: 25.

Ilość vadjum na dotrzymanie licytacji, ustanawia się jak następuje.

Do dostawy drzewa ad 1-um, na rubli srebrem pięćdziesiąt;

Do dostawy świec na rubli srebrem dwadzieścia pięć.

Na dostawę papieru i innych materjałów piśmiennych ad 3-um wyszczególnionych robót. rubli srebrem czterdzieści pięć.

Vadia te wniesione być winny w gotowiźnie, w Listach Zastawnych, albo też w innych papierach publicznych, na kaucje według obowiązujących przepisów przyjmowanych do kassy Gubernjalnej Warszawskiej i kwit kassy do deklaracji załączony być ma.

Deklaracje składanemi być mają do dnia 8 (20) Lutego r. b., do godziny 11tej przed południem, w Biórze Prezesa Sądu Kryminalnego w Warszawie, na ręce tegoż Prezesa lub jego zastępcy; później złożone przyjętemi nie będą.

Licytacja na dostawę przedmiotów pod Nrem 1, 2 i 3, w ogłoszeniu tem wyszczególnionych, odbytemi będą względem każdego punktu oddzielnie i co do każdego oddzielnie deklaracje składanemi być mają.

Warunki dostaw powyższych, mogą być przejrzane codziennie w godzinach biórowych u podpisarza Sądu Kryminalnego, Prezydującego Kancellarją.

Warszawa, dnia 13 (25) Stycznia 1868 r.

Prezes, A. Bielski.

Podpisarz, Rębalski.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutku ogłoszenia z dnia 13 (25) Stycznia r. b, Nr 185 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć dostwy dla Sądu Kryminalnego w Warszawie, w roku 1868 (wyrazić przedmiot, lub przedmioty) za cenę (wypisać ceny w rublach i kopiejkach literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie Kassy Gubernialnej Warszawskiej, na złożone w niej vadjum w ilości rs: — dołączam, które w razie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem w — dnia — miesiąca 1868 r,

Podpisać imie i nazwisko. (D. W.)

W Trybunale Cywilnym w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr 549 o godzinie 10tej z rana sprzedane będą przez publiczną licytację następujące **nieruchomości**:

1) w dniu 15 (27) Lutego r: b: prawo wieczystej dzierżawy gruntów wraz z prawem propinacji w dobrach Ziemskich **Kalonko** lit: A, B, C, w Okręgu i Powiecie Brezińskiem położonych. — Vadjum wynosi rs: 1500. — Licytacja rozpocznie się od Summy rsr: 2217 kop: 93 jako $\frac{2}{3}$ części szacunku taksą biegłych wykrytego.

2) w dniu 16 (28) Lutego r: b: **Nieruchomość** pod Nr 30 w osadzie **Targówek** inaczej Nową Pragą zwanej w gminie Brudno Okręgu i Gubernji Warszawskiej położona składająca się z domu drewnianego piętrowego oraz innych zabudowań gospodarskich mająca ogólnej rozległości łokci kwadratowych około 3000. — Vadjum wynosi rs: 500 Licytacja rozpocznie się od Rummy rs: 1200.

Bliższe wiadomości co do tych sprzedaży powziąć można w Kancellarji Trybunału Cywilnego w Warszawie albo też u podpisanego sprzedaże te popierającego Patrona w Warszawie przy ulicy Ś-to Jerskiej pod Nr 1779 zamieszkałego

(733—D. W.) **Stanisław Rotwand.**

NACZELNIK KANCELLARJI
XI OKRĘGU ZARZĄDU KOMMUNIKACJI
w Królestwie Polskiem.

Dnia 7 (19) Lutego r. b., o godzinie 12 w południe, odbyte zostaną w Biurze Zarządu XIgo Okręgu Kommunikacji w skróconym terminie licytacje in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę:

1) Materjałów piśmiennych i rysunkowych;
2) Światła dla tegoż biura w ciągu roku 1868.

Do licytacji powyższych przypuszczeni będą tylko posiadający konsensa Magistratu miasta Warszawy, na składy hurtowe powyższych przedmiotów. Mający zamiar ubiegać się o dostawę pomienionych przedmiotów, winien w miejscu i czasie wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe, złożyć swoją deklarację, podług wzoru niżej zamieszczonego, napisaną wyraźnie, bez skrobania, poprawek lub przekreśleń, zamieszczając w takowej ilość procentów odstąpionych na korzyść skarbu, nie mniej dołączyć do takowej vadjum kwotę rubli trzysta (na dostawę materjałów piśmiennych i rysunkowych), kwtę rubli dwieście (na dostawę światła) konsens na skład hurtowy i kwotę rs: 20, na koszta ogłoszenia licytacji. Tak vadjum jako i kwota na koszta ogłoszenia licytacji złożone, nie utrzymującemu się na licytacji, zaraz zwrócone będą, a utrzymującemu się vadjum zatrzymane zostanie na pewność dostawy.

Warunki do licytacji i wykazy cen, oraz wzory przejrzeć można każdego dnia od godziny 10 rano do 3 z południa, wyjąwszy święta, w Kancellarji Zarządu XIgo Okręgu Kommunikacji.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutku ogłoszenia z dnia r.b., podaje niniejszą deklarację, iż podejmuje się dostawy materjałów piśmiennych, rysunkowych (lub światła), dla Bióra Zarządu XIgo Okręgu Kommunikacji w ciągu roku 1868, według zatwierdzanych warunków i wykazu, i odstępuje na korzyść rządu od cen objętych wykazem, dołączonym do warunków — — procentów, (wypisać wyraźnie literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, vadjum rubli . . konsens na skład hurtowy materjałów piśmiennych i rysunkowych (lub światła), oraz rs: 20 na koszta ogłoszenia licytacji składam, które w razie nieutrzymania się na licytacji, sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie, przy ulicy . . . pod Nr . . Skład zaś posiadam przy ulicy . . pod Nr . . Pisałem w Warszawie, dnia N, miesiąca N, roku 1868.

(Podpisać imię i nazwisko)

Naczelnik Okręgu, Jenerał-Lejtnant, Szuberski.
Naczelnik Kancellarji, Beneveni.
(469—Dz. W.)

W Zarządzie Okręgowej Intendentury Warszawskiego Wojskowego Okręgu, odbędzie się licytacja na naprawę prowiantskich magazynów w mieście Suwałkach i Ostrołęce.

Tetmin licytacji naznacza się na d: 15 (27) Lutego 1868 roku.

Licytacja odbędzie się w Intendenturze, stanowcza, bez przetargu, głośna, z dozwoleniem i deklaracji opieczętowanych, które powinny być podane lub przysłane do Bióra licytacyjnego, nie później jak o 11ej godzinie rano, ze złożeniem przytem wadium. Deklaracje zaś opieczętowane otrzymane po 11ej rano, uważane będą za nie byłe.

Anszlagi i warunki wyżej wspomnianej naprawy z oznaczeniem wartości wadjum, żądający mogą oglądać codziennie w Intendenturze od godziny 10 rano do 3 po południu, oprócz dni galowych i świątecznych. (808—D. W.)

Dowód Banku Polskiego,

wydany za Nrem 19,076, na zastawione kosztowności na Rs. 120, przypadkowym sposobem zaginął.— Łaskawy znalazca zechce takowy oddać do Kantoru tegoż Banku. (493 – 764.)

Zarząd dominium Kamionek, Lit. B. zawiadamia, że sprzedaż **nabiału produkcji folwarcznej**, odbywa się obecnie w składach: 1) Pieczywa P. Bochenka, przy ulicy Rymarskiej, dom Flatau; 2) Pieczywa Pani Niewiadomskiej, przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 609; 3) P. Narkiewicza przy ulicy Miodowej pod Nr 492; 4) Żylichowskiego na Krakowskiem-Przedmieściu, pod Nr 2673, na prost Hotelu Saskiego.—**K. Wydżga.** (803—1750)



Zarząd Główny Dóbr i Interesów Domu Hrabiów Krasińskich, podaje do wiadomości, że tego roku, Ogier oryginalny czystej krwi Angielskiej „Sauplauer," stanowić będzie w Warszawie, po rs: 15 z dopłatą rs: 2 dla stajni. Kwity za opłaconą należność, wydawane będą przez Rządcę Domu, Nr 410, ulica Krakowskie-Przedmieście. (829—1836)



Ktoby posiadał kapitał od trzech do czterech tysięcy rubli, do ulokowania na dobrej hipotece dóbr ziemskich, położonych o 3 godziny jazdy koleją żelazną od Warszawy, może oprócz umiarkowanego procentu, otrzymać za tę dogodność oddzielny we dworze Pokój i wszelkie na równi z właścicielem dóbr wygody życia, a jeśliby to odpowiadało jego życzeniu, mógłby także znaleźć odpowiednie swemu upodobaniu zajęcie.—Wiadomość w Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (826—1820)

Wykwalifikowany Cieśla z Prus,

poszukuje stosownego zajęcia na wsi lub w mieście, przy jakiej fabryce, budowie lub kolei żelaznej w kraju albo w Cesarstwie. O rekomendacjach i warunkach dowiedzieć się można w gospodzie Berlińskiej Seiferta, na ulicy Bugaj, pod Nr 2597/8. (828—1819)

Jest do wynajęcia w każdym czasie

POKÓJ

przy familij, z meblami, ze stołem, praniem i usługą za cene rs: 1 dziennie. Wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego. (768—1748)

Wprost Krasińskiego Ogrodu przy ulicy Nalewki pod Nr 2239, do najęcia od Wielkiej Nocy b. r. w Oficynie prawej na parterze

MIESZKANIE

z 2-ma wchodami, złożone z Przedpokoju, 4-ch Pokoi i Kuchnie. Na 1-m piętrze: Przedpokój, 3 Pokoje i Kuchnia. Od Ś-go Jana b. r. 2 Sklepy i Pakkammer. (507—1147.)

APARTAMENT,

składający się: z 8miu obszernych Pokoi, z 2ma Przedpokojami i 3ma wchodami, Pralnią, Kuchnią, Śpiżarnią; dwie obszerne Piwnice, Stajnia i Wozownia, jest do wynajęcia zaraz, lub od Wielkiej Nocy, przy ulicy Daniłowiczowskiej, pod Nr 617, w domu zwanym Bibljoteką Załuskich. (510--185.)

NA PRADZE,

są do wynajęcia każdego czasu **3 SKLEPY**, wraz z mieszkaniami, razem lub pojedynczo.

1szy rocznie	za rs:	120.
2gi	„	270.
3ci	„	330.

Wiadomość na miejscu pod Nr 149 na Pradze, lub u Właściciela Domu L. Krupeckiego, w Składzie Herbaty, w Warszawie naprzeciw Kopernika. (396—851)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.